

27 w 2023 (437)

Jak zdobywać sztandar

Data publikacji: 03.08.2023 / Autor: Wiktor Maracewicz

W tym gorącym, sierpniowym czasie przybliżę Wam kilka dobrych praktyk, których moim zdaniem należy się trzymać, gdy jednostka zdobywa sztandar (ale pasuje to również do zdobywania patrona itp.). Żebyście nie mieli wątpliwości – jest to bardzo ogólne, subiektywne omówienie, niejako wstęp do tematu – niestety, jak pokazują niedawne wydarzenia [więcej na końcu artykułu], przypomnieć o nich nie zaszkodzi.

1. Na początek – czym jest sztandar

Czym jest sztandar, to każdy wie, a jeżeli nie wie, to czuje – jest symbolem jednostki, pod którym zbierają się jej członkowie. Symbolem, który jest wspólny, jednoczący. W wojsku jest największą świętością, za którą od wieków ginęli żołnierze wszystkich armii, nie chcąc oddać swojego sztandaru wrogowi. Czym jest sztandar w harcerstwie dla instruktora? To też chyba jasne – narzędziem wychowawczym. Czyli narzędziem służącym do stwarzania sytuacji wychowawczych i przekuwania ich we właściwe postawy naszych wychowanków.

2. Pytanie: „po co?”

Z tego powodu tuż po tym, gdy instruktorowi urodzi się w głowie pomysł, że jego jednostka potrzebuje sztandaru, kolejną jego myślą powinno być „po co?”. Nie dlatego, że posiadanie sztandaru to coś, czego należy unikać, tylko dlatego, że jak wszystko w harcerstwie – sztandar też musi służyć jakiemuś celowi. I instruktor najpierw powinien sam sobie odpowiedzieć na pytanie, do czego wychowawczo będzie służył, z kim i w jaki sposób chce za jego pomocą pracować (inny bowiem powinien być pomysł w odniesieniu do np. zuchów, inny do harcerzy, a jeszcze całkowicie inny – w odniesieniu do instruktorów).

3. Wszyscy biorą udział

Dopiero gdy sam sobie odpowie na to pytanie, może ruszyć dalej, choć nie powinien poprzestać na „rozmowie z samym sobą”. Sztandar bowiem od samego początku, nawet na etapie luźnej idei, staje się narzędziem wychowawczym. W większości wypadków za jego pomocą pracuje się z drużyną harcerzy lub większą jednostką (zwykle szczeniem, chorągwią, Związkiem), w związku z czym wśród „odbiorców” są nie tylko zuchy, ale też wędrownicy czy instruktorzy. Zgodnie z praktyką

stopniowania trudności, im starsi są członkowie naszej jednostki, tym bardziej powinni brać udział w tworzeniu koncepcji sztandaru oraz pracy z nim.

Odpowiednie do dojrzałości członków jednostki zaangażowanie ich w „wymyślanie” sztandaru spowoduje, że będzie to narzędzie bardziej wychowawcze w odniesieniu do nich samych (będzie im prościej przyjąć nowy wszakże symbol jako własny), ale też w odniesieniu do młodszych (starsi swoim większym zaangażowaniem pociągną młodszych). Przy tym udział w tworzeniu koncepcji – tak od strony symboliki, jak i założeń wychowawczych, spowoduje, że harcerze jako ogół będą lepiej rozumieć i uznawać za swoje wartości, których symbolem ma być sztandar – bo w końcu sami uczestniczyli w podejmowaniu decyzji, ale również instruktorzy będą bardziej świadomi, jak z tego narzędzia korzystać – nawet bez wsparcia pierwotnego pomysłodawcy.

Niedopilnowanie udziału wszystkich zainteresowanych w podejmowaniu decyzji grozi uznaniem przez nich, że proponowany symbol jest im narzucony, obcy. To spowoduje, że sztandar straci swoją jednoczącą funkcję, a równocześnie duża grupa po prostu nie będzie chciała z nim pracować – bo będą mieli poczucie, że to nie jest ich znak.

4. Sztandar to zaszczyt, na który trzeba zasłużyć

Waga sztandaru jako symbolu nie bierze się jedynie z tego, że jest przedłużeniem wielowiekowej wojskowej tradycji. Wynika też z tego, że świadomy wychowawca dba o to, żeby dla harcerzy (i instruktorów) jego zdobycie było osiągnięciem – trudnym i wymagającym ciężkiej pracy. Zawsze, gdy zdobycie czegoś wymaga wysiłku, to później bardziej się tę rzecz szanuje – i dlatego sztandar „zdobywa się” w trakcie „kampanii”. Ponadto dla instruktora kampania to wspaniały pretekst do tworzenia sytuacji wychowawczych, których osią jest symbolika sztandaru oraz często fizyczne zarobienie na jego ufundowanie.

To jest czas, w którym każdy członek jednostki, nawet ten za młody, aby brać udział w wymyślaniu koncepcji, powinien mieć szansę poczuć się „współzdobywcą”, a przy tym zrozumieć czym jest sztandar dla jednostki i przyjąć go za swój znak, utożsamiać się z wartościami, których sztandar jest symbolem. Z tego względu kampania powinna być zróżnicowana: obejmować działania w trakcie których harcerze będą mieli szansę zrozumieć jakie i dlaczego elementy znajdują się na sztandarze, jak obchodzić się z nim, gdy już go zdobędą, ale również powinni zrobić coś, co z ich perspektywy rzeczywiście umożliwi powstanie sztandaru w rozumieniu fizycznym. Ważne jest moim zdaniem takie zorganizowanie całej akcji, żeby *de facto* każdy członek jednostki miał poczucie, że bez jego udziału to się po prostu nie uda (tutaj niekoniecznie w warstwie fizycznej – może wystarczy postawienie innego wymagania np. zdobycia okolicznościowej odznaki).

5. Wszystko solidnie przygotowane

Sztandar jest symbolicznym sercem jednostki – najważniejszym, najgodniejszym jej znakiem. Jej dumą. Dlatego jego wpływ wychowawczy będzie mniejszy za każdym razem, gdy stykać się będzie z fuszerką. Przykładem może być piękny sztandar, w którego poczcie stoi harcerz w trampkach, którego materiał jest pognieciony lub ma miejsce jakiegokolwiek inne zachowanie, wskazujące, że nie traktujemy tego symbolu z szacunkiem adekwatnym do wartości, które symbolizuje – bez naszego szacunku taki sztandar staje się zwykłym kawałkiem materiału. Z tego względu wszystko, co ma związek ze sztandarem powinno być szczególnie dobrze przygotowane: od sposobu jego przechowywania (np. odpowiedniej gabloty), przez wystawianie wzorowo umundurowanego pocztu, po zaplanowanie kampanii jego zdobywania i zadbanie o godną ceremonię jego nadania. Ze względu na to, że sztandar jest swoistym fizycznym „uosobieniem wspólnych wartości” jest szczególnie narażony na osłabienie mocy swojego oddziaływania w wyniku naszego niewłaściwego postępowania – jeszcze bardziej niż nienaostrzona siekiera komendy drużyny!

6. Podsumowanie

Praca wychowawcza ze sztandarem nie jest prosta – wymaga dobrego pomysłu i przygotowania, bo łatwo zamienia się w sztuczną dla naszych harcerzy pompatyczność lub w łapankę do pocztu „bo zaraz zaczyna się uroczystość”. W mojej opinii niedostateczne zadbanie przy planowaniu zdobycia sztandaru przez jednostkę o wspomniane przez mnie w tym tekście elementy powoduje, że sztandar nie będzie efektywnym narzędziem wychowawczym lub jego oddziaływanie będzie dużo słabsze, bo członkowie jednostki nie będą uznawali go za swój symbol. Szczególnie ta utrata wpływu odnosić się będzie do starszych członków jednostki, bowiem z wiekiem coraz trudniej jest przyjąć symbole narzucone przez kogoś z góry, na które nie ma się żadnego wpływu i w których zdobywaniu nie brało się żadnego udziału. Może nawet stać się tak, że oddziaływanie nie dość dobrze wprowadzanego do jednostki i zdobywanego sztandaru stanie się szkodliwe: chociażby poprzez ew. swary czy podziały, które może wywołać lub ugruntować.

7. Postówie

Jak możecie się domyślać, nie bez powodu napisałem tekst o takiej tematyce. Wczoraj (kończę tekst 2 sierpnia) miało się odbyć nadanie sztandaru Organizacji Harcerzy ZHR. Na szczęście się nie odbyło! Jeżeli spojrzymy na jego “zdobywanie”, to zobaczymy, że w trakcie tej “kampanii” *de facto* żadna z praktyk, o których pisałem wyżej, nie została wdrożona. Ani instruktorzy, w tym harcmistrzowie do których podobno ma być skierowane to narzędzie (choć na sztandarze tym jest napisane “Organizacja Harcerzy”, a nie “Harc mistrzowie OH-y”), nie brali w głębszy

sposób udziału w planowaniu lub zdobywaniu go, ani nie ma pomysłu na wykorzystanie tego narzędzia. Jeszcze na dokładkę projekt sztandaru jest nie dość, że niezgodny z instrukcją (na co mógłbym przymknąć oko), to instruktorzy poznali go na DWA dni przed planowaną datą nadania – co oczywiście budzi w pełni uzasadnione kontrowersje dużej części naszego grona. Sam uważam, że jego projekt jest po prostu nietrafiony, symbole są dobrane nieadekwatnie do organizacji, jakiej ma być symbolem i nie powinien nigdy powstać w tym kształcie.

Pozwalam sobie pisać tak mocne stwierdzenia, ponieważ w większości czasu trwania tej „kampanii” (w latach 2019-2022) byłem nie tylko harcmistrzem, ale również komendantem chorągwi – a więc teoretycznie jednym z bliższych współpracowników Naczelnika (poza członkami Głównej Kwatery). Już na pierwszym spotkaniu, na którym Naczelnik przedstawił swój pomysł (na Zlocie 30-lecia) zgłaszałem swoje uwagi – szczególnie odnoszące się do braku przemyślenia, “po co” nam ten sztandar i jak mamy z nim pracować. Wspomniałem nawet ten temat na Zjeździe ZHR w 2021 r., wskazując, że Naczelnik rzucił jakiś pomysł i temat umarł – bo do tego czasu NIC się nie działo (a i później nie dostrzegłem żadnych działań). W odpowiedzi słyszałem zawsze okrągłe słówka bez treści oraz “jakośbędzizm”. No i jakoś to będzie – Organizacja Harcerzy prawdopodobnie będzie mieć symbol, w którego powstawaniu instruktorzy nie brali udziału i nie rozumieją, dlaczego jest taki, a nie inny.

Szkoda, bo w wypadku sztandaru raczej nie będzie okazji do poprawy. Raz nadany (a wręcz raz wykonany – to finansowo droga zabawa), prawdopodobnie będzie towarzyszył nam przez najbliższe lata i wobec braku rzeczywistego przyjęcia i zrozumienia, dla części instruktorów to nie będzie “ich” sztandar. Nie ma szans, żeby na takim fundamencie zbudować skuteczne narzędzie wychowawcze. Dla mnie to po prostu smutne.

P.S. Poziom przygotowania oraz przeprowadzenia kampanii zdobywania sztandaru przez Organizację Harcerzy, która trwała 4 lata! najlepiej można dostrzec zaglądając [na tę stronę](#).

Zdjęcie w tle: Wojciech Szymczak „Kafi”

Wiktor Maracewicz

Były drużynowy 2 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy “Oleandry” im. marsz. J. Piłsudskiego w Zalesiu Górnym, którego największym sukcesem był obóz samodzielny oraz później 3 Mazowieckiej Gromady Zuchów „Kosmiczni Podróżnicy” z Zalesia Dolnego, gdzie jego największym sukcesem było przeżycie. W latach 2018-2022 Komendant Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, obecnie przewodniczący KI

MChH-y. Ma harcerskie marzenie, i spełni się ono jak ma nadzieję już niebawem, ponownie prowadzić drużynę na samodzielnym obozie.